



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Święcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY
 dla miejscowych i zamiejscowych:
 półroczna Rb. 6.—
 półroczna „ 3.—
 kwartalna „ 1.50
 miesięczna „ 50

Adres Redakcji i Administracji: Dąbrowska Al. 14 A, telefon 450.
 Skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowski”.
 Redakcja stwarza tyko w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie od godz. 6-jej wieczorem, w sobotę i święta
 do godz. 11-jej rano. Redakcyjny biał zastępowany przez zwracając się
 do redakcji i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie dni.

CENA OGŁOSZENI:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na
 I-czej stronie 80 k., na IV-jej 10 k.
 Reklamny i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nazwiskami za wiersz 50 kop.
 Oraz ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz

Reprezentantem „Gonca Częstochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest
Wacław Badurski (Sosnowiec, hotel „Warszawski.”)

Reprezentację „Gonca Częstochowskiego” na Zawiercie objęła księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu.

Prenumeratę na „Goniec Częstochowski” w Rakowie przyjmuje p. Kolasiński.

Bank Handlowy w Warszawie

podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 1 Grudnia 1907 r. dołączane będą nowe arkusze kuponowe do akcji I, II, III i IV Emisji tegoż Banku.
 Nowe arkusze kuponowe będą w Kasie Banku Handlowego w Warszawie, w Kasach Oddziałów tegoż Banku w Petersburgu, Łodzi, Sosnowicach, Częstochowie, Lublinie i Kaliszu, oraz w Kasie Banku Kredytowego Środkowych Niemiec w Berlinie, za przedstawieniem do ostemplowania odpowiednich akcji oraz starych kuponów od tychże, ułożonych kolejno emisjami i numerami, przy odpowiedniej specyfikacji. 1199-3-2

Biuro Dzienników i Ogłoszeń J. Jawitza w Będzinie

Sączewska ul. № 8.

przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne. Pojedynczo sprzedaje „Nowej Gazety” „Gonca Częstochowskiego” i innych. 961-4-4

KALENDARZYK.

U. 26 Listopada.

Imiona chrześcijańskie: dziś Piotra B. M. jutro Wirgiliusza B. W.
Wschód słońca: godz. 7 m. 40, zachód godz. 3 m. 54.
Ubyło dnia: 8 godzin 31 minut.
Wiadomości historyczne: 1855. Zgon Adama Mickiewicza w Konstancyniepołu.

A. K. Greene.

Zorodnia w Grammercy Park.

CZEŚĆ PIERWSZA.

(Dalszy ciąg).

Jestem pewną, że usłyszałam to wyrażenie, ale nowy balus głośniejszy jeszcze pokrył resztę zdania; dopiero doszły mi wyraźnie słowa Karoliny, gdy drżąc za wzruszenia mówiła:

— Jeżeli to ona, ojciec się zmieni. Pomysleć, że przyszła szukać śmierci u nas! Al otóż i Howard narazicie!

Pojawienie się tego wywarło nagłe i żywe wrażenie. Wywcało podwójny okrzyk i szelst sukien tych panien, które się z miejsc zerwały w nadziei zwrócenia uwagi brała i przesłała mu znaków ostrzegawczych. Ale nie zwracałam zbytniej uwagi na obie siostry. Wyciężłam wzrok na powóz Howarda, który się zatrzymał po drugiej stronie ulicy, bo przed domem Van Burnama stała karetka pogotowia. Miałam wielką ochotę widzieć go wysiadającego z powozu, chciałam bowiem porównać go z osobą wiozianą dzisiejszej nocy. Ale nia miał czasu wysiąść, bo w chwili gdy otwierali drzwiczki powozu, pół tuzina osób ukazało się na progu domu. Niesli jakiś ciężar, który złożyli w karetce pogotowia. Na ten widok Ho-

ward rzucił się w tył, a gdy spojrzalam na jego twarz, znalazłam go tak bladym, że inne osoby znikły mi z przed oczu.

Franklin Van Burnam poszedł wraz z innymi aż do drzwi. Zaledwie Howard ukazał się powtórnie, Franklin zeszedł pospiesznie ze schodów i starał się, naprzód jednak, dotrzeć przed tłum do brata. Pan Gryce był od niego szczęśliwszy. Nie miał trudności w dostaniu się do przeciwnego chodnika i wkrótce dostrzegłam go jak nachylony przy drzwiczkach powozu rozmawiał z młodym człowiekiem. W chwilę później, wydawszy jakiś rozkaz woźnicy, wsiadł do powozu i szybko wraz z Howardem odjechał. Karetka pogotowia oddaliła się i wielka liczba gapiów poszła za jej przykładem. Nakoniec Van Burnam z synem również odeszli, pozostawiając nas w stanie wielkiego podniecenia, Karolina dostata nawet bardzo silnego ataku nerwowego. — Zuzylismy z Izabellą więcej niż pół godziny czasu, zanim zdołaliśmy ją uspołic. Następnie przyszła kolej na Izabellę, która czuła się w obowiązku również zasiadnąć. Ponieważ to było tylko udanie, kilkoma surowymi wyrazami i zmarszczeniem czoła powstrzymałam ją od dalszego ciągu. Gdy owdwie przyszły do siebie pozwoliłam sobie zbać dać je trochę.

— Zdawałoby się — zapytałam — że panio znacie tę młodą kobietę?

Izabella zaprzeczyła energicznie głową, a Karolina tómaczyła się:

Światła!

Od p. Konrada Prószyńskiego (Promyka) znakomitego twórcy najlepszego elementarza i metody obrazowej nauki czytania i pisania, otrzymaliśmy udezwę którą podajemy w streszczeniu:

„aby ku podniesieniu społeczeństwa naszego wszyscy rodacy i ziomkowie mogli stanąć wśród ludzkości nieco wyżej, lepiej umysłowo i moralnie, niż teraz;

aby to się stało jaknajprędzej, jaknajtańiej, a kosztem jaknajmniejszym, i przytem jeszcze z jaknajwiększym pożytkiem dla rozwoju umysłów dotąd nieuprawnych;

na to potrzeba dziś tylko, by do pracy, a właściwie tylko do czytania, i nawet nie trudnego a tak owocnego czynu, wystąpili ludzie dwójaj, jako to:

1) Umiejtni „pokazywacze” odpowiednich obrazów i tablic, to jest „wykonawcy” pierwszego pokazu wymawiania głównych głosów mowy, a zarazem czytania i pisania prawdziwie obrazowym sposobem.

2) Dobry i rozumni, swiatli (choć niekoniecznie wielce uczeni) ludzie miejscowi po wsiach, parafjach lub gminach, i miastach. Ich zadaniem jest wszystko, co do takiego pokazu potrzebne, w swej miejscowości lub okolicy przygotować i o takich pokazywaczy, czyli wykonawców wykładu wywiadywać się, i z którymikolwiek z nich zawczasu się ułożyć, ażeby do tej a tej miejscowości na dzień jeden, lub do okolicy na kilka dni i kiedy przyjechał, i jeden lub kilka kolejno pokazów pierwszego wykładu odbył.

Jedni i drudzy, to jest pokazywacze i do brzy ludzie miejscowi, niech poszukują siebie nawzajem i wywiadyują się jedni o drugich. Z początku przynajmniej będą mogli to robić, pisząc listy lub zapisując się osobście w składzie wydawnictw moich (to jest w księgarni

krajowej Prószyńskiego w Warszawie, ulica Święto Krzyska, liczbą domu 2, róg Nowego Świata).

Umiejtność jednak pokazywania obrazów i tablic, zadawania we właściwej kolei należytych pytań i wydohywania ze słuchaczy-widzów samodzielnych a trafnych odpowiedzi — nie przyjdzie sama. Tego każdy ochotnik na wykonawcę pokazów musi starannie się nauczyć. Sposób zaś nauczania się stoi dla każdego z nich otworem. Mieści się on w następujących rzeczach drukowanych:

I. „Obrazowa nauka czytania i pisania do użytku szkolnego, domowego i dla samouków. Obyślił i ukazył i K. Promyka”. (Cena 15 kop.)

II. Obeznawszy się z tej książeczki dokładnie ze sposobem uczenia, a raczej kierowania uczniami, aby się sami uczyli, aby sami dochodzili wszystkiego — ochotnik winien nabyć pewnego doświadczenia. W tym celu niech sam uczy czytać i pisać jaknajświeżej według tegoż sposobu i książeczki przynajmniej jedną osobę i to taką, której nikt jeszcze na żadnym elementarzu ani książce uczyć nie zaczynał.

III. Męta książeczka pod napisem: „Czytelność a nieczytelność narodu — i nauczanie kilkorakimi sposobami Promyka”. Cena 20 kop.)

IV. 47 tablic z obrazami barwnymi i napisami do pokazywania, pod ogólną nazwą: „Pierwszy wykład nauki czytania i pisania obrazowym sposobem Promyka”. (Cena 6 rb.)

Odezwęć się muszę do zaenych ludzi miejscowych po wsiach i miastach.

Powtarzam raz jeszcze, że dwustu dobrych wykonawców pierwszego pokazu mogłoby w ciągu jednego półroczia wszędzie i wśród wszystkich w dziesięciu guberniach, zwanych dziś Królestwem Polskiem, zdolność umysłu podnieść, a z nią umiejtność czytania i pisania rozkrzewić. Zarazem jednak muszę wyjaśnić, że i tysiacy pracowników takich temu zadaniu nie podola, jeśli każdy z nich, w nawie-

— To wzruszenie tak mi zaszkodziło. Nie jestem silną ani zdrową, a ten powrót do domu był tak straszny! Kiedy ojciec i Franklin porócą? To niedobrze z ich strony pozostawiać nas bez słowa pociechy.

— Nie przypuszczali zapewne, aby los tej nieznajomej mógł panie tak bardzo obchodzić tómaczyłam.

Panny Van Burnam, chociaż powierzchownie wcale do siebie niepodobne, przecież w jednakowy sposób na te słowa zmięstały się. Spuściły oczy, zarumieniły się i zachowywały się tak dziwnie, że zadawałam sobie pytanie, jak się to wszystko skończy i jak ważna część zadania wypadnie mi w udziale przy dalszem rozjaśnieniu tej powikłanej sprawy.

Podczas obiadu panny Van Burnam starały się okazywać mi jak największą uprzejmość; spostrzegłszy to, chciałam przekonać je, że i ja również jestem osobą wykształconą i z dystyngowanej sfery. Z tego wynikało, że obiad był nadzwyczaj ceremonialny.

Wieczorem przybył ojciec. Był bardzo zgnębiony, zdawało się, że stracił co najmniej połowę pewnością siebie. Trzymał w ręku pomiętą depezę i mówił bardzo prędko. Ponieważ nie powierzył mi żadnej wiadomości, powiedziałam dobranoc panom, nie poznawszy nic więcej nad to, czego się dowiedziałam już z domu Van Burnama.

D. e. n.

Wykonaws: pomniki, figur, porty, i. t. d., roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzembiarstwa wcho-
 dzące, od najprzystajniejszych do najwielkolepniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicz-
 nych prima materii kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki malowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje
 się wykonywać roboty w miejscowościach takich jak: Białystok, Łódź, Warszawa, Krasnopol, i t. d. (kontynuacja). Ceny przystępne.

Zakład Ślusarski i Elektro-Mechaniczny 894
F. BŁAGHOWICZ w CZĘSTOCHOWIE
 Aleja III № 58.

Wykonuje wszelkie roboty żelazne i mosiężne.
 Specjalności: budowa wag dziesiętnych, stołowych i aptekarskich, jakoteż regulowanie takowych, roboty toktarsko-mechaniczne, zakładanie piorunochronów, telefonów dzwonnów elektrycznych, reperacja dynamo-maszyn, lamp łukowych, maszyn do plania, fonografów, gramofonów, wyciaseczek, aparatów projekcyjnych, kinematografów i t. p.
 Za dokładnie i starannie wykonanie roboty zakład gwarantuje.

dzanych przez siebie miejscowościach, będzie musiał działać sam, bez pomocy społeczeństwa miejscowego, bez przygotowania na jego przyjazd ludności, miejsca na pokaz i rzeczy potrzebnych. Nie dzień jeden, ale po tygodniu, a nieraz i miesiącun musiaby pokazywać w każdej z kolei miejscowości siedzieć, czas tracąc, gdyby musiał sam netylko pokaz prowadzić, ale wszelkie przygotowania do niego robić, z ludźmi pomalu się zaznajamiać, miejsca szukać, zjednywać ludność, i na pokaz ją spraszać. Wykonawcom pierwszego pokazu pomagając, współdziałali powinni we wszystkich okolicach kraju wszyscy ludzie zaci, ludzie dobrej woli i rozumnie, gdzie tylko takich właśnie ludzi nie brak zupełnie. Teraz więc do nich szlę odezwę.

Przepisy prawne o urzędowaniu takich odczytów i pogadanek zostały wydane w ukazie o zgromadzeniach publicznych podpisanym przez Najjaśniejszego Pana dnia 4 (17) marca 1906 roku. (Mieści go zbiór praw i rozporządzeń z r. 1906 na miejscu 309). Prawo to nakazuje, aby o każdym, mającym odbyć się odczyt i zgromadzeniu zawczasu zawiadamiano starszynie policyjną. W miastach powiatowych czynić to trzeba przynajmniej na 3 dni przed zgromadzeniem, o zgromadzeniach zaś w innych miasteczkach i po wsiach na dni 7 przed ich odbyciem się. Zawiadamiać należy naczelnika powiatu. W większych tylko miastach zawiadamia się poliemajstra lub oberpoliemajstra. W zawiadomieniu musi być wskazany dzień i miejsce odczytu, o czym ma się czytać i mówić, kto to będzie robił i kto odczyt urządzi. Treść więc zawiadomienia na piśmie o pokazie powinna być mniej-więcej następująca (w nawiasach podają niektóre wyrażenia rusyjskie do przekładu gotowej):

„Do Wielmożnego Pana Naczelnika powiatu (takiego a takiego)—zawiadomienie (zawalenie). (Tu napisać kto zawiadamia i miejsce jego zamieszkania). Chcąc dostarczyć sąsiadom moim, mieszkańcom wsi (nazwa), pożytecznej rozrywki, rozwijającej zdolność myślenia i zachęcającej do nauki, zaprosiłem pana (imię, nazwisko i t. p.) z (skąd), który ma przyjechać do rzeczonej miejscowości w dniu... i dać o godzinie... w domu... (lub t. p.) pokaz obrazów („kartin“), zwracających uwagę na główne głosy mowy ludzkiej i dających każdemu możność rozpoznania bez niczyjej pomocy znaczenia siedmiu znaków, stanowiących podstawę, p. czątek („naczalo“) czytania i pisania („gaamotnosti“) według sposobów („po metodu“) Promyka, o czym według Ukazu Najwyższego z 4-go marca 1906 roku, mam zaszczyt Wielmożnego Pana zawiadomić.— Podpis i adres własnego zawiadomienia.— oraz dzień, miesiąc i rok podania.

Konrad Prószyński.

Z dnia powszedniego.

Biblioteka dla robotników.

Przed paru dniami na tem miejscu pisaliśmy o braku czytelni publicznej w Częstochowie. W sprawie tej otrzymujemy list od sz. „Tow. szerzenia wiedzy w Częstochowie“, który ze względu na doniosłość kwestji drukujemy w całości:

„Wobec tego, że na łamach „Goiica Częstochowskiego“ pojawiły się artykuły, wzywające miejscowe społeczeństwo do założenia biblioteki i czytelni, uważamy za konieczne podać do wiadomości publicznej, iż Towarzystwo szerzenia wiedzy, kierując się chęcią uprzystępnienia czytelnictwa najszerszym warstwom społecznym, założyło przed dwoma miesiącami bibliotekę imienia Elizy Orzeszkowej, przy ulicy Krakowskiej nr. 38 (dom p. Sosnowskiego 2-ie piętro).

Księgozbiór ten liczy obecnie około 700 tomów dzieł treści naukowej i beletryzycznej, a pomiędzy niemi wszystkie wydawnictwa „Katalogu biblioteki robotniczej“, opracowanego przez B. Rogowskiego.

Członkowie Towarzystwa korzystają z biblioteki bezpłatnie, od czytelników zaś pobiera się 10 kop. miesięcznie, aby umożliwić wszystkim chętnym korzystanie z książek.

W porównaniu z bibliotekami zagranicznymi, utworzonymi i popieranymi przez zarządy miast, organizacje zawodowe, oświatowe i t. p. nasza instytucja przedstawia się jeszcze bardzo skromnie, „jest to właściwie“ dopiero „zawłazek biblioteki, która może się rozwinąć wspaniale, o ile znajdzie szerokie poparcie. ze strony czytelników i tych, którzy szczerze pragną oświaty mas ludowych.

Co się tyczy czytelni, to lokal odpowiedni, zupełnie urządzony, mieści się obok biblioteki, Towarzystwo nie może jednak jeszcze przystą-

pić do otworzenia czytelni dla braku potrzebnych fundusów.

I w tym zatem wypadku zaspojenie potrzeb czytelnictwa zależy wyłącznie od poparcia usłowań Towarzystwa przez ogół miejscowego społeczeństwa.

Tyle Zarząd „Towarzystwa szerzenia Wiedzy w Częstochowie“, my zaś o siebie dolaćmy usilne prośby pod adresem ludności naszego miasta, aby zaszła Bibliotekę i czytelnię dla robotników bądź ofiarami pieniężnymi, bądź nadsyłaniem książkami. Sądzymy, że nie ma domu w Częstochowie, w którym nie znalazłoby się jednej, zbywającej książki. Pcsytajcie je do biblioteki, a wrótcie utwórzyc z niej piękną skarbnicę myśli i serca dla naszego robotnika! (mg.)

Kronika miejska.

Wystawa przemysłowo-rolnicza. Jak wiadomo w umysłach dzielnych naszych obywateli powstał projekt zorganizowania w Częstochowie wystawy przemysłowo-rolniczej. Miasto nasze daje niezwykle pomyślny teren dla tego rodzaju wystawy. Znajdując się w pobliżu granicy pruskiej, opodal Zagłębia liczy może bezsprzecznie na wyniki pomyślne. Na czołowych organizatorów projektu wystawy stoją tacy działacze jak pp. An. Janowski, dyrek. spółki rolniczej, Wł. Małkowski z Częstochowy, hr. K. Raczyński ze Złotego Potoku, Wł. Potocki z Peczyniech, Jan Grosman z Częstochowy, St. Ciechanowski z Grodzka,—którzy rozstali odezwę do jaknajszerszych kół naszego ziemiaństwa i przemysłu, zapraszając na konferencję w sprawie organizowania wystawy na dzień 2 grudnia r. b. — w sali hotelu Angielskiego.

Wystawa przemysłowo-rolnicza urządzona w Częstochowie ma niezwykle piękne przed sobą zadanie, brak jej dawał się oddawna odczuwać naszemu przemysłowi, który ze względu na bliskość granicy i zagłębia może z niej wyciągnąć wiele pożytku dla siebie — w przyszłości.

Sądzymy, że piękny projekt ziszczony będzie najdalej za lat dwa; zależeć to będzie, oczywiście, od nsiłowań naszych ziemian i przemysłowców, którzy, nie wątpimy, doleżą staran. Aby zorganizowanie wystawy rolniczo-przemysłowej w Częstochowie stało się jaknajprędzej faktem dokonany.

Podatek. W roku przyszłym przewiduje się osiągnąć podatku miejskiego, tak zwanego 50g od podatków skarbowych miejskich rubli 49037.72. Względ fundusze naszego miasta są bardzo szupcze i po opłaconiu najniezbędniejszych potrzeb jak policji, administracji miejskiej i t. p. wydatków, pozostałe prawie groszowa suma na melioracje miejskie. Był projekt zasilenia fundusów miejskich przez opodatkowanie towarów wwoznych do miasta, co znacznie przyczyniłoby się do doprowadzenia Częstochowy do takiego stanu, w jakim miasto liczące 80 tysięcy ludności powinno być,—niestety na to opodatkowanie fabrykanci nasi niezgodzili się zostawiając sprawę przyszłemu samorządowi.—Czekaj, tatka latka, a mieszkańcy nogi łamią, brak wodociągów i innych najniezbędniejszych potrzeb.

Narzędzia miernicze. Rząd gubernijalny upoważnił magistrata do wydania rb. 200 na zakup najniezbędniejszych narzędzi mierniczych do użytku inżynierii miejskiego, których do tej pory było brak.

O świętowanie. Sprawa wprowadzenia obowiązkowego świętowania będzie w gubernii ponownie w formie ostatecznej rozstrzygana, po otrzymaniu z urzędów miejskich i powiatowych wyjaśnień, co do dopełnienia zmian wydanych przepisach obowiązujących, biorąc pod uwagę miejscowe warunki.

Z kolei. Zarząd drogi żel. W. W. urządził nowe kąpiele (wanny i łazienki), w specjalnym budynku dla służby, które wrótcie będą oddane do użytku.

Stacja Częstochowa, z ruchu osobowego, pierwsza po Warszawie, posiada niedostateczne pomieszczenia dla pasażerów. Wszystkie klasy prawie na każdy pociąg są przepelnione pasażerami, którzy nie mają żadnej wygody. Przytem i z ruchu towarowego Częstochowa zajmuje jedno z pierwszych miejsc, posiada jednakże małe rozmieszczenie dla linii. Wobec tego dźwić się wypada, że w takiej classności tak niewiele bywa wypadków i jest zachowany zawsze wzorowy porządek i czystość. Naturalnie, że zawiązać to należy umiejętnym i troskliwym rozporządzeniom miejscowego zarządu stacyjnego.

Budynek stacyjny wewnątrz odnowiono, zewnątrz zaś niedokończono, ze względu na nieprzychylną pogodę.

Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa szerzenia wiedzy, za naszym pośrednictwem, szlę do niniejszej serdeczne podziękowanie pp. S. Cymermanowi i inż. L. Mońkowskianu za ofiarę w książkach, złożone na rzecz biblioteki Towarzystwa.

Będzie więcej lamp. Magistrat postanowił powiększyć ilość lamp elektrycznych w mieście o 12, w miejscach dotąd pozbawionych oświetlenia. Projekt kosztorysu na opracować inżynier miasta p. Bijałkowski.

Zgon. W Łasku zmarł nagłe rejent ś. p. Tomasz Gutowski, długoletni sędzia ślęczy w Częstochowie.

Ś. p. Gutowski, cieszył się wielką popularnością w naszym mieście; zgon jego wzbudził żal w tych, którzy go znali.

Rewizja w pociągu. W pociągu, który wczoraj wyszedł z Warszawy o godzinie 5 m. 15 po południu dwukrotnie dokonano rewizji pasażerów: w Piotrkowie gdzie aresztowano około 15 osób i Częstochowie, gdzie aresztowano 3 osoby.

Nożowictwo. Pociągiem osobowym przybyła partja rekrutów z Będzina, w gronie których dwóch się posprzeczał i jeden z nich towarzysza swego, niejakiego Florianę Wokmańskiego, poturbował nożem, raniąc go do samej kości w lewą rękę dwukrotnie. Rannemu udzielono pomocy w ambulatorjum kolejowym.

Zguba. Wczoraj żołnierz posterunkowy znalazł w Alei II portmonejkę, w której było 5 rubli papierkiem, 1 rub. srebrny, 2 kop. i kluczyk mały. Znalazca może odebrać w cyrkułe przy ul. Cerkiewnej

Od naszych Korespondentów.

Z Noworadomska.

Otwarcie sklepu udziałowego. W dniu 1 listopada b. r. został otwarty i poświęcony udziałowy sklep spożywczy w ściański w Dobryszczych, w powiecie Noworadomskim. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ksiądz P. Bobotek. Do spółki zapisało się 75 gospodarzy. Udział wynosi od 3 ch do 10 rubli. Wpis członkowski—50 kop. Z pomiędzy stowarzyszonych do zarządu powołano: Piotra Dygudę, Jakoba Uszę, Walentego Molika, Pawła Molika, Jana Molika, Tomasza Kałużńskiego i Jana Szyszowskiego. Prawdziwym kierownikiem sklepu jest ksiądz proboszcz Bobotek. Zaczyn ten kapitał nie szczędząc trudu i pracy, z prawdziwym poświęceniem zajmuje się sprawami sklepu. To że dzięki jego zabiegom spółka rozwija się nader pomyślnie. W przeciągu 25 dni sprowadzono różnych towarów za 900 rubli zgóra, a sprzedano za 800 rubli. Fakt ten świadczy wymownie o potrzebie zakładania po wsiach udziałowych sklepów spożywczych.

T u b y l e c.

Z Będzina.

Zwiedzanie szkoły. Wczoraj zwiedzały w tutejszej szkole handlowej oddział fizyczny uczennice 6 klasy pensji p. Bradkiewiczowsy, na czele ze swoją przełożoną.

Z Dąbrowy.

Zachorowanie. Dowiadujemy się, że znany kupiec i obywatel Sosnowca i Człedzi, pan Roman Szuka, zachorował bardzo nieszczęśliwie. Do łoża chorego wezwano telegraficznie doktora Kadka z Krakowa.

Z Zawiercia.

Drożyzna. W osadzie naszej wzmagą się drożyzna produktów: chleb po 9—10 groszy za funt, mięso wołowe funt 14—15 kop.

Też zguba. Czego to ludziska nie gubią! Dotąd słyszeliśmy o zagubionych zegarkach, woreczkach, nawet perukach, nawet garderobie—wszystko to jednak bagatelka w porównaniu ze... zagubionem samowarem na 4—5 garncy woody. Zgubę taką znalazł na Starym rynku prenumeratour nasz p. Aleksander Petrow, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej nr. 16, który prosi o zgłoszenie się do niego po odbiór właściwej samowara.

Wścibły koń. W sobotę z rana z zagrody gospodarza rolnego Wincentego Gwoździa w Zawierciu, wybiegł koń, który w przystępie wściekłości pokasał na ulicy trzy konie inne, skaleczył zębami w ucho chłopca; kopytami strącił i skopał dość dotkliwie dwie kobiety, którym udzielono pomocy lekarskiej w szpitalu fabrycznym; chłopca skaleconego wyprawiono do Warszawy do zakładu leczniczego d-ra Palmirskiego. W końcu rozszalałe zwierzę upadło i zabiło się na miejscu.

Z Sosnowca.

P. M. S. W dniu 1 grudnia, w klubie miejskim odbędzie się ogólne zebranie kół P. M. S.

Sprawy szkolne. Komisja szkolna wybrana z pomiędzy mieszkańców Sosnowca postanowiła w tych dniach wywieścić ogłoszenie, w którym zwraca się do wszystkich mieszkańców z prośbą o dokładne podanie rocznego dochodu osobistego, celem odpowiedniego opodatkowania jednostki zarobkującej i stale mieszkającej w Sosnowcu. Podatek obliczać się będzie od czystego dochodu po potrąceniu wydatków koniecznych do prowadzenia handlu, przedsiębiorstwa itp., zaczynając dopiero od 500 rb. rocznego dochodu. Podatek przyjęto dochodowy i postępowy (progressywny).

Ktoby z mieszkańców w przeciągu siedmiu dni nie nadesłał na ręce komisji szkolnej własnego oszacowania, będzie opodatkowany podług uznania komisji.

Kradzież. Onegdaj wieczorem wiadomości zdołające za pomocą podrabionego klucza weszli do mieszkania pp. Waleńskich, podczas ich nieobecności i skradli różnych rzeczy na rubli 200.

Napad. Onegdaj o godz. 9 wieczorem na ul. Brukowej wiadomymi bandyci napadli na przechodzącego Juljana Mazonia i zadali mu kilka ciężkich ran. Mazonia odwieziono do szpitala sieleckiego, gdzie walczy ze śmiercią.

Z Dumy Państwowej.

(Telegramy specjalne Agenc. Pet.)

Petersburg. 26. Posiedzenie zostaje otwarte o godz. 2-ej popołudniu. Przewodniczy Chomiakow.

Ogłasza się komunikat ministra sprawiedliwości o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej na podstawie III-go punktu art. 129 postea do Dumy Kolubakina.

Ogłasza się nazwiska osób, które zostały wybrane do komisji finansowej w sprawach budżetowej i redakcyjnej. Podaje się oświadczenie 51 postea o utworzeniu nowych komisji, w tej liczbie komisji w sprawie opracowania nadzwyczajnych środków celem uspokojenia kraju, komisji dla spraw sądowych, dróg i komunikacji, samorządu, do spraw handlu i przemysłu i t. d.

Dyskusja w sprawie adresu najpoddańszego.

Na porządku dziennym rozważenie referatu komisji 18-tu w sprawie projektu adresu Najpoddańszego. Referent komisji Plewakow, referuje przyjęty przez komisję w zasadzie tekst adresu, opracowany przez frakcję parlamentarną związku 30-go października i komunikuje, że przedstawiciele frakcji zastrzegli się co do poprawek.

Rozpocyna się dyskusja. Zapisnie się przeszło 50-ciu mówców. Socjal-demokraci nieobecni. Wielką mowę programową, w imieniu związku 30 października wygłasza Guczkow.

Październikowcy.

Guczkow oświadcza, że adres nie powinien być partyjny, należymy, mówi Guczkow, do różnych partii politycznych o kierunkach narodowościowych i klasowych; mury te niewątpliwie będą świadkami najstraszniejszej walki, są jednak problemy, co do których różnorodność zdań jest niedopuszczalna, które wszystkim powinny jednoczyć. Taką kwestją jest właśnie adres najpoddańszy. Zgodność nasza w sprawie adresu pokazuje światu, do jakiego stopnia stanowimy całość organiczną, bez względu na to do jakich kierunków politycznych należymy; że posiadamy szereg wspólnych zapartytów i takich aksjomatów politycznych, które muszą być przyjęte przez wszystkich przy redagowaniu adresu.

Jesteśmy zdania, że pierwsza myśl nasza powinna być zwrócona ku Najjaśniejszemu Panu. Wszak wobec Niego dotąd nie spełnili świętych zobowiązań ani przedstawicielstwo narodowe, ani naród cały, wobec tego Monarchy, który zerwał z ciemną przeszłością i śmiało odnalazł drogę do wielkich reform, przed którą zatrzymywali się Jego poprzednicy. Minęło już dwa lata, a słowo wdzięczności Najjaśniejszemu Panu nie było jeszcze wypowiedziane. Jakkolwiek nazwał to, czemu nas obdarzone—słowo podziękii powinno być wymówione. Rozumie się, możliwa jest różnorodna ocena, tego co nam dane, ale dla Związku 30-go października manifest 30 października — to dobrowolne zrzeczenie się Monarchy praw nieograniczonych. Dla październikowców 30-go października jest ustanowieniem ustroju konstytucyjnego, i jeżeli nie użyliśmy tego wyrażenia—to jedynie dlatego, że nie uważamy się w prawie narzucać naszego pojęcia — innym, teraz nie czas zajmować się państwowo-prawem debuciami, i dlatego daru Najjaśniejszego

Pana nie określaliśmy terminami spornymi. Nazwalismy ów dar wyrażeniem samego Monarchy; akty 30 października i wykonanie ich nazwalismy prawami zasadniczymi. Ten wspólny grunt powinien wytworzyć nie konferencję dyplomatyczną walczących partii i narodowości, a zjednanie, wspólne przedstawicielstwo narodu. Sądzę, że dziś grunt ten odnajdziemy i powiemy przed całym światem, żeśmy jedną całością organiczną. (Długotrwałe oklaski.)

Prawica.

Biskup Mitrofan, w imieniu prawicy nalega, aby bezpośrednio nad projektowanym adresem zamieścić „Wasza Cesarska Mość Samowładca wszechrosyjski”. Biskup jest zdania, że niema potrzeby wyjaśniać, do wzdzi faktycznej konieczności dodania tych słów przez posłów, którzy dopiero co podpisali uroczyste przyrzeczenie nieodzownej wierności swojemu Monarsze Samowładczemu. (Okłaski prawicy.)

Kadeci.

Milukow oświadcza w imieniu partii wolności ludu, że partja nie podaje tekstu swojego adresu, albowiem adres partji K. D. został złożony przez I-szą Dumę (Poruszenie; i hałas na prawicy; dzwonek prezesa, który oznajmia: proszę nie powstrzymywać mówców, uwag z miejsca nie czynić). Partja wolności ludu nie wnosi teraz tekstu, nie widzi bowiem konieczności czynić tego w III-iej Dumie. Partja wolności ludu w zupełności solidaryzuje się z ideą pozdrowienia Monarchy w odpowiedzi na Jego pozdrowienie. Frakcja wolności ludu rozważała adres w komisji i uznała za możliwe poprzeć październikowców co do tekstu, nie uważając za możliwe obecnie rozwinąć swojego programu.

Partja uważa za konieczne zwrócenie uwagi na to, co w naszych czasach jest kwestją sporną i co było uważane jako stające poza kwestją sporną—to kwestja ustroju państwowego; na odpowiedź władzy wykonawczej czekać daremnie. Duma przecież znajduje się w położeniu szczęśliwszym. Dla Dumy odpowiedź ta powinna być wyraźna i musi dać ją krajowi, całemu światu. Myśl wypowiedziana przez Guczkowa, gdyby tylko była możliwą do osiągnięcia—my pierwsi przyłączylibymy się do niej. Ale oto już drugi mówca zakłócał stworzoną przez Guczkowa idylę.

Za pomocą analizy prawodawstwa ostatniej doby, mówca dochodzi do wniosku, że prosta analiza prawa obowiązującego wykazuje, że akt z dnia 30 października wytworzył zupełną przemianę. Po 30-go października mamy do czynienia nie z odrodzonym, lecz nowym ustrojem. Uznanie przez październikowców, w osobie Guczkowa, tego nowego ustroju za konstytucyjny ma wator, dlaczego jednak nie wypowiedzieć tego słowa w adresie, żeby raz położyć tamę nieporozumieniom.

Tu w tej sali przyrzeczenie się słów „ustrój konstytucyjny” może mieć jedynie rację bytu, jako wyrażenie się terminu, ale tymnajmniej nie samego pojęcia. Ale czy tak rozumieją to zrzeczenie się w kraju? Albo, być może, chcecie jednym zamachem wyżyć się tego zaszczytu, na który czekało tyle pokoleń. Wyborcy wasi w prawie będą spytać się, gdzie podzieliście tę tarczę, którą przyniesiście z sobą. Nie z nią i nie na niej,—wróćcie się bez niej (Hałas). Jeżeli szukacie porównań, szukajcie ich nie pośród Spartan, a epikurejczyków! (Hałas wzmagając się, słychać poszczególne okrzyki). Dzwonek prezesa Chomiakow oświadcza, że przewodniczy on, prezes).

Milukow mówi dalej: Państwo jest sferą prawa i władza państwowa jako źródło prawa, nie może mieć w sobie zapadka gwałtu i nieprawia. Władza i wszystkie organy państwowe powinny najpierwsze podać się prawu. Akt 16 czerwca—to zwycięstwo sily nad prawem, tem więcej zwolane obecnie przedstawicielstwo musi wypowiedzieć to słowo, o którym adres przemilcza.

Dalej mówca stwierdza, że partja ze wszelkim miar poprze poprawkę, którą mają wnieść politycy, że kadeci nie mogą zgodzić się ze skrajną prawicą, która głosi nie zasady solidarności lecz nienawiści.

(Okłaski lewicy, głuchy szmer niezadowolenia prawicy).

Przyjmują wniosek o przerwanie zapisu mówców. Pozostaje jeszcze 58 mówców.

Puryzskiewicz w mowie swej ubolewa nad tem, że utworzyła się przepaść między przedstawicielami narodu—i wiadomom czy dojdą do pożądanego końca. „Skoro jednak—konczy Puryzskiewicz—wyzwanie rzucone, odpowiedź na nie musiny”.

(D. n.)

Telegramy.

Kijów. 26 TAP. W Kazatynie policja wykryła fabrykę marek pocztowych. Znalaziono marek 45,096 na sumę rb. 3131. Aresztowano 4 żydów.

Tula. 25 TAP. W nocy z 23 na 24 b. m. dokonano kradzieży z włamaniem w tutajszym lombardzie miejskim. Rozbito kasę ogniortwałą, wylamano żelazne drzwi, prowadzące do pokoju, w którym przechowywano biżuterję. Zrabowano 1,600 rubli w gotówce, biżuterji brylantowej na sumę 20,000 rb., srebrne, mniej cenne przedmioty rabusie porzucali po podłodze. Pozostawili narzędzia, któremi dokonali włamania.

Pleniadze i biżuterję znaleziono w mieszkaniu Leonowa, na ulicy Soddątskiej, lecz brylanty zostały wyjęte. Trzy osoby aresztowano.

Ekaterynostaw. 26 TAP. Na stacji zderzyły się dwa pociągi, rozbite dwa wagony, rannym konduktor.

Berlin. 26 TAP. Biuro Favre'a. Pod pociągiem kurjerskim dążącym do Walencji zawalił się most i pociąg wpadł do rzeki. Zginęło wielu pasażerów.

Berlin. 26 TAP. Biuro Wolfa. Rano podczas rewizji w restauracji odwiedzanej przez Rosjan u Kersina, b. kandydata podczas municypalnych wyborów, skozfiskowano skład należący do rosyjskich socjalistów-rewolucjonistów mieszczącą się w dwóch dużych pokojach, w których znaleziono dwa kufry z 15 rewolwerami, z zapasem 3000 nabojów i motorem elektrycznym, za pomocą którego miano wywołać wybuchy bomb z dużego oddalenia, dla niszczenia mostów, oraz dwa worki napełnione literaturą rewolucyjną, pokoje te były przepelnione literaturą terorystyczną. Skonfiskowane przedmioty przewieziono w dwóch furgonach do przewożenia mebli.

Czy ta rewizja miała związek z aresztowaniem Mirskiego i innych dotąd nie wyjaśniono. Jak również nie wiadomo, czy znaleziony skład miał jaki związek z niedawno wysłanymi przedmiotami rewolucyjnymi z Barcelony.

Berlin. (Tel. wł.) W domu radnego miejskiego socjalisty Korsina przy ulicy Panka № 32 wykryto dzisiaj rano tajny skład rosyjskich socjaldemokratów. Przechowało wielu zakazanych pism odnaleziono skrzynię z branningami i 3000 kłk tak zwanych dum—dum. Nadto znaleziono elektryczny motor służący do zapalania naboju wybuchowych na dalszą przestrzeń, burzenia mostów, toru kolejowego, niszczenia domów, dalej odpowiednio uszyte kaftany z haczykami do przewożenia zakazanej literatury i broni. Kilka kaftanów było już obladowanych do przewozu.

Berlin. 25 TAP. Do parlamentu wniesiono projekt prawa o związkach. Między innymi w myśl projektu dyskusja na posiedzeniach odbywać się może wyłącznie w języku niemieckim. W rzadach wyjątkowych należy uzyskać pozwolenie władzy centralnej.

Berlin. 26 TAP. Prawo o związkach z ostrzeżeniem, żeby ustawy były redagowane w języku niemieckim. Uwaga wyjaśnia że zastrzeżenie to nie może być uważane jako prawo wyjątkowe, ma ono tylko ten cel, że kładąc nacisk na język niemiecki, broni sprawy nacjonalnej, języki obce, bowiem często służą za pokrywkę dla wrogich omawiań swych dążeń separatystycznych przeciw państwu niemieckiemu.

Berlin. 26 TAP. Wolf. Mowa tronowa między innymi wylicza szereg praw w tej liczbie podwyższenia pensji urzędnikom na nowych drogach żelaznych, oraz projekt prawa o polakach. W sprawie tego projektu wskazuje się na istniejące położenie w prowincjach wschodnich państwa i że pełnomocnictwa nadane prawem rządowi są niedostateczne do podtrzymania interesów narodu niemieckiego w tym kraju. Rząd wskutek tego będzie nalegał na rozszerzenie pełnomocnictw w tej sprawie.

Budapeszt. 26 TAP. Biuro kor. W organie ministerjal. Honwedów ogłoszono dekret królewski, udzielający amnestji niektórym przestępcom, którzy wykroczyli przeciw dyscyplinie wojskowej. Amnestja ta ma ważne znaczenie dla zapasowych żołnierzy, którzy niestawili się podczas ostatnich rozruchów politycznych na czynną służbę, wówczas gdy parlament odmówił poboru rekrutów.

Tokjo. 26 TAP. Jeden z głównych przywódców onozycji Loukau, wyjechał w podróż po Mandżurji i Chinach, aby poznać te kraje. Na obiedzie połączalnym Inoukan podkreślił konieczność wydatnia praw zwierzchniczych dla Chin, jakoby przez cudzoziemców odrzuconych, co może wywołać niebezpieczeństwo wojny Chin z Japonją, pomimo szczerych dążeń Japonji do pokoju.

